

Demonstracje w Waszyngtonie

przeciw planom Marshalla i Trumana
Sumner Welles krytykuje ostro politykę zagraniczną USA

Górnicy USA grożą strajkiem

WASZYNGTON (PAP.). W dniu wczorajszym przed Departamentem Stanu odbyła się demonstracja, podczas której niesiono transparenty z napisami: „Plan Marshalla oznacza głód dla marynarzy”, „Zaprzestać przekazywania statków”.

Demonstracja została zorganizowana przez Związek Marynarzy, protestujących przeciwko sprzedaniu lub przekazaniu Europie 500 amerykańskich statków handlowych.

NOWY JORK (PAP) — Sumner Welles, b. podsekretarz stanu USA, poddaje na łamach „New-York Herald Tribune” ostrej krytyce politykę amerykańską w Niemczech Zachodnich. Welles podkreśla, że denazifikacja w strefie amerykańskiej jest fikcją, w wyniku której w chwili obecnej nastroje pronazistowskie są wśród Niemców znacznie silniejsze, niż przed 2 laty. Wypowiada się on również przeciwko udzielaniu pomocy Niemcom na zasadach relatywizmu, uważając, że należy dać Niemcom do zrozumienia, iż droga „do dobrobytu prowadzi jedynie przez pracę i własny wysiłek”.

Welles jest zdania, iż utrzymywanie w Niemczech obozów dla tzw. osób deportowanych jest jedną z przyczyn łaski akcji demokratyzacji ludności niemieckiej. Wyraża on ubolewanie, iż Stany Zjednoczone nie uwzględniły stanowiska Francji w kwestii niemieckiej, która doskonale poznała Niemców w ciągu trzech inwazji na przestrzeni ostatnich 80 lat.

WASZYNGTON (PAP) — Przewodniczący

Irak odrzuca
pakt z Wielką Brytanią

LONDYN PAP. — Agencja Reutersa donosi, iż rząd Iraku ostatecznie zawiadomił charge d'affaires brytyjskiego w Bagdadzie o odrzuceniu zawartej w dniu 15 stycznia br. traktatu anglo-irackiego.

górników amerykańskich, John Lewis zażądał od właścicieli kopalni przyznania 60-letnim górnikom, którzy przepracowali 20 lat, pensji starczej w wysokości 100 dolarów miesięcznie.

Delegacja rumuńska u Stalina i Szewernika

MOSKWA, PAP. Rumuńska delegacja rządowa z premierem Grozą na czele została przyjęta w dniu 3 lutego przez generalissimusa Stalina.

MOSKWA, PAP. Agencja Tass donosi, że

Lewis zastrzegł się, że w wypadku nieuwzględnienia tego zadania, Związek rezerwuje sobie prawo podjęcia każdej akcji, jaką uzna za wskazaną.

Oświadczenie to komentowane jest jako groźba poparcia tego żądania strajkiem, który, zgodnie z wymogami ustawy Taft — Hartley, musi być zapowiedziany na 2 miesiące przed jego rozpoczęciem. W ten sposób Lewis zapewnił sobie legalnie możliwość ogłoszenia strajku 1 kwietnia br.

Należy podkreślić, iż umowa zbiorowa, zawarta między Związkiem Górników i Stowarzyszeniem Właścicieli Kopalni, przewidywała wypłatę tego rodzaju rent starczych.

Śmierć Menendesa



Jesus Menendes, Murzyn amerykański przywódca robotników na plantacjach trzciny cukrowej na Kubie — zginął z ręki faszystowskiego komisarza policji Cossilisa, który za swój nieczyny czyn nie został nawet aresztowany.

Na wzór Bluma - Attlee wojuje z robotnikami
Zapowiedź zamrożenia płac wywołała oburzenie brytyjskiego świata pracy

LONDYN (PAP) — Według informacji brytyjskich kół politycznych, premier Attlee ma w najbliższym czasie ogłosić w parlamencie zarządzenie nie dopuszczające do jakichkolwiek zmian w płacach robotniczych w Wielkiej Brytanii.

Wiadomość ta zaskoczyła opinię publiczną,

tym bardziej, że Związki Zawodowe nie były o zamiarze takiego zarządzenia poinformowane.

Korespondent polityczny „Daily Mail”, doszukując się motywów tego zarządzenia, łączy je z sytuacją wytworzoną przez dewaluację franka. Dziennik przypomina jednakże, że

jeszcze w dniu 3 lutego rząd brytyjski dał zapewnienie, że nie zamierza zdevaluować funta szterlinga. Należy oczekiwać, że brak porozumienia ze Związkiem Zawodowym wywoła w parlamencie ostrą reakcję Związków Zawodowych i Partii Pracy.

Liberalny „Manchester Guardian” stwierdza, że obranie takiego kursu polityki rządowej bez uzgodnienia jej ze Związkami Zawodowymi jest bardzo ryzykowne.

Dziennik „Daily Express” przypomina, że przywódcy Związków Zawodowych niejednokrotnie już ostrzegali premiera i rząd, że Związki Zawodowe będą przeciwstawiały się kategorycznie wszelkim próbom zamrożenia płac, jeśli jednocześnie nie zostaną nałożone na przemysłowców ograniczenia ich zysków.

„Times”, komentując decyzję rządu stwierdza, że decyzja ta została powzięta dlatego, że jest coraz bardziej widoczne, iż sytuacja gospodarcza pogarsza się z dniem każdym.

Pierwsze zwycięstwo frontu ludowego we Włoszech
Policja de Gasperiego prowokuje w dalszym ciągu robotników i chłopów

RZYM PAP. — Po raz pierwszy front demokratyczny wystąpił z własną listą w wyborach samorządowych w Pittigliano w prowincji Grosseto, uzyskując 55 proc. głosów i odnosząc w ten sposób zwycięstwo nad koalicją, złożoną z chrześcijańskich demokratów, liberalistów i republikanów.

RZYM PAP. — W całych Włoszech trwają represje przeciwko robotnikom i działaczom związków zawodowych.

Poza aresztowaniem 36 przywódców związkowych na Sycylii doszło również do innych prowokacji ze strony policji. W Palermo prefekt wydał policji rozkaz obsadzenia fabryk, aby przeszkodzić odbiciu zebrań robotników. Robotnicy odpowiedzieli proklamowaniem strajku w całej prowincji.

W prowincji Mantua 15 tys. chłopów manifestowało przeciwko jednemu z wielkich ziemian, który przy udziale policji usiłował wejść z powrotem w posiadanie obszarów, zajętych przez chłopów. Chłopi wysłali delegację do prefektury, żądając aresztowania obszarnika za sabotaż produkcji. Kilku działaczy związkowych zostało aresztowanych w Monfalcone.

Organ Włoskiej Partii Komunistycznej „Unita” stwierdza, że ustroj totalistyczny istnieje już we Włoszech, ponieważ rządy są w rękach jednej partii — chrześcijańskich demokratów. „Front demokratyczny-ludowy” pisze „Unita” — dąży do zniesienia tego totalizmu

i do doprowadzenia do współpracy wszystkich sił demokratycznych. Polityka rządu de Gasperiego — kończy „Unita” — zmierza jedynie do zaostrzenia sytuacji politycznej i uniemożliwienia jej rozwiązania w duchu demokratycznym i pokojowym.

Maszyny włókiennicze z ZSRR
Otrzymamy 300 tysięcy wrzecion

W ramach ostatniej umowy gospodarczej pomiędzy Polską i ZSRR zobowiązał się Związek Radziecki do dostarczenia polskiemu przemysłowi włókienniczym nowych urządzeń i maszyn przędzalniczych.

Zgodnie z umową otrzymamy już w roku bieżącym 100.000 wrzecion bawlnianych, 50 tysięcy wrzecion zostanie zainstalowanych w Ilnie koło Zar (Ziemia Odzyskana), a pozostałe 50.000 w Zawierciu w murach spalonej jeszcze przed wojną fabryki. Pozwoli to na

zatrudnienie licznych w tych miejscowościach wykwalifikowanych włókienników.

W roku 1949 otrzymamy dalsze 100.000 wrzecion. Nowa przędzalnia powstanie w Zambrowie (województwo białostockie).

Również w roku 1950 otrzymamy ze Związku Radzieckiego 100.000 wrzecion. Jeszcze nie zdecydowano, gdzie te wrzeciona zostaną zainstalowane. Nowe maszyny zostaną dostarczone na zasadach kredytu.

Jak się dowiadujemy, już 15 lutego wyjechała do Moskwy grupa rzeczoznawców, która odbierać będzie maszyny.

Pomoc udzielana przez Związek Radziecki umożliwi nam zlikwidowanie dysproporcji istniejących pomiędzy zdolnością wytwórczą tkactwa i przędzalnictwa w przemyśle bawlnianym.

Nowa umowa umożliwi oczywiście zmodyfikowanie planu inwestycyjnego na rok 1948 w kierunku znacznego jego rozszerzenia.

„Proces” Hitlera

BERLIN PAP. — Przed trybunałem denazyfikacyjnym w Monachium odbędzie się wkrótce zaoznaczony proces przeciwko Hitlerowi i jego żonie Ewie Braun. Proces ma na celu ulegalizowanie konfiskaty ich majątku, który, po przejęciu go przez państwo zostanie użyty na pokrycie roszczeń sojuszników z tytułu reparacji.

Trybunał orzeknie jednocześnie przepadek majątku innych czołowych niemieckich przestępców wojennych — Goeringa, Franka, Streichera, Funka, Seyss-Inquarta, Hessa, von Schiracha i Martina Bormana.

„Gauleiter” Gdańska Forster stanie przed Sądem

WARSZAWA PAP. — Główna komisja badania zbrodni niemieckich w Polsce przekazała w ub. tygodniu prokuraturze NTN akta śledztwa przeciwko Albertowi Forsterowi, b. gauleiterowi Gdańska, szefowi „państwa gdańskiego” i namiestnikowi prowincji Danzig-Westpreussen. Akt oskarżenia przeciw Forsterowi będzie ukończony w najbliższych dniach. Proces odbędzie się w końcu lutego br. w Gdańsku.

Szwecja i Szwajcaria
nie chcą słyszeć o „bloku zachodnim”

SZTOKHOLM (PAP). Szwedzki minister spraw zagranicznych Oesten Unden oświadczył w parlamencie, iż Szwecja nie weźmie udziału w zaproponowanym przez Bevinę związku państw Europy Zachodniej, Unden podkreślił, że — jego zdaniem — tworzenie bloków politycznych może się przyczynić do osłabienia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

PARYŻ (PAP). „Humanite” donosi z Berna o niepowodzeniu misji francusko-brytyjskiej, której polecono przeprowadzenie ankiety

w związku z planem Marshalla.

Odpowiadając na pytanie, „jakie kroki podjęła Szwajcaria dla zrównoważenia swego budżetu i uzdrowienia finansów” — szwajcarski minister spraw zagranicznych Petitpierre oświadczył:

„Sprawa ta obchodzi jedynie i wyłącznie nas samych. Szwajcaria nie zgodzi się nigdy, aby zagraniczni kontrolerzy rozwijali działalność na naszym terytorium”.

Minister zaznaczył również, iż Szwajcaria nie da się wciągnąć do bloku zachodniego.

Rząd Bluma zatrzymał cukier

przesłany strajkującym robotnikom francuskim przez polskie Zw. Zawodowe
 PARYŻ, PAP. Delegacja francuskich związków zawodowych udała się do wiceministra wyżywienia — Coude du Foresto — i złożyła energiczny protest przeciwko zablokowaniu w Warszawie 200 ton cukru, prze-

kazanych przez polskie związki zawodowe strajkującym robotnikom francuskim.

Coude du Foresto wydał oświadczenie, że rozkaz zatrzymania cukru, oświadczając, że jego rozdział mógłby spowodować zniszczenie

Współzawodnictwo pracy między włókniarzami i górnikami

Wywiad z posłem Burskim i dyrektorem Babińskim

W związku z lakoniczną notatką prasową o rezultatach współzawodnictwa pomiędzy górnikami, a włókniarzami zwrócił się nasz przedstawiciel do przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Włóknarzy tow. p. s. Burskiego i dyr. CZPW. inż. Babińskiego z prośbą o bliższe szczegóły, które niewątpliwie zainteresowałyby szerokie rzesze robotnicze.

Przedstawiciele Zw. Zaw. i CZPW. sprezykowali swoje stanowisko w sposób następujący.

Notatkę tą oceniamy jako co najmniej przedwczesną, gdyż wyniki współzawodnictwa ustala i zatwierdza Komisja Główna, w której obok przedstawicieli KCZZ biorą udział trzej wiceministrowie przemysłu. Komisja ta zbiera się dla oceny współzawodnictwa do prac w drugiej dekadzie lutego.

W związku z tym uważamy za słuszne wstrzymać się z oceną współzawodnictwa oraz skomentowaniem powyższej informacji, która wg nas nie może charakteryzować rezultatów współzawodnictwa do czasu oceny wyników i decyzji Komisji Głównej.

Jednocześnie pragniemy wyjaśnić, że umowa o współzawodnictwie przewiduje jednorazową ocenę za cały czteromiesięczny okres, i że ocena w poszczególnym miesiącu służy tylko jako kontrolne przewidywanie.

Z chwilą powzięcia decyzji przez Komisję Główną prasa zostanie szczegółowo poinformowana o rezultatach współzawodnictwa. Wtedy również ustalony zostanie stosunek wzajemnej punktacji dla obu przemysłów.

— Jak oceniają Zw. Zaw. i C. Z. P. Wł. wpływ współzawodnictwa na produkcję przemysłu włókienniczego i na wykonanie państwowego planu?

— Współzawodnictwo pomiędzy górnikami i włókniarzami stało się źródłem masowego ruchu współzawodnictwa zarówno wśród włóknarzy jak i wśród górników. Rozwój współzawodnictwa umożliwił wyprodukowanie dużych, dodatkowych ilości wyrobów włókienniczych, a produkcją rekordzistom i wielowarsztatowcom przyniosł zwiększenie zarobków. Współzawodnictwo przyczyniło się również do tego, że prędkość planu nie wykonał, w ciągu ostatnich 4 miesięcy t. j. w okresie współzawodnictwa plan tak znacznie przekroczył, że nawet uzupełnił niedobór z poprzedniego okresu i w rezultacie wykonał przedterminowo plan roczny.

Rezultaty pracy górników i włóknarzy w czasie współzawodnictwa zostały miarowo

ocenione przez tow. min. Minca, który wyraził oficjalne podziękowanie pracownikom obu przemysłów.

— Czy współzawodnictwo będzie przedłużone w roku 1948?

W odpowiedzi na to pytanie poseł Burski wyjaśnia, że Zw. Zaw. Włóknarzy i Przemysłu Włókienniczego CZPW. przedstawił już Przemysłowi Węglowemu projekt umowy o współzawodnictwie w roku bieżącym.

Ciężkie straty faszystów greckich

Rząd demokratyczny ogłosił amnestię na wyzwolonych terenach. Oddziały Markosa zdobyły twierdzę w Kardysie

RZYM (PAP) — Radiostacja Wolnej Grecji nadała następujący komunikat o ostatnich działaniach armii demokratycznej:

W Tessalii nasze siły przeprowadziły natarcie na twierdzę Kardysa. Jednostki nasze zniszczyły fortyfikacje twierdzy i przedostały się do centrum miasta. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty w ludziach i sprzęcie.

W Macedonii nasze oddziały zajęły miejscowość Galliko w pobliżu Salonik, gdzie zniszczyły stanowiska nieprzyjacielskie i wysadziły w powietrze urządzenia komunikacyjne. Oddział złożony z 1.500 żołnierzy zajął cztery wioski w dolinie Ptolemyde oraz wysadził w powietrze pociąg z zaopatrzeniem dla wojsk ateńskich, zadaną do Xantli.

Na wyspie Samos po 5-ciodniowej walce oddziały demokratyczne przeszły do kontr-

ofensywy i odrzuciły wojska ateńskie na pozycje wyjściowe. Oddziały ateńskie pozostały w ręku wojsk demokratycznych (liczących jeńców i wiele broni).

Radiostacja Wolnej Grecji donosi również o wzmożonej działalności wojsk demokratycznych w okolicach Parnasu, w Dorydzie i w Beocii. Na zachód od Teb silny oddział wojsk demokratycznych rozbił garnizon wojsk ateńskich w miejscowości Mawromati.

RZYM (PAP) — Jak donoszą z Aten, przed trybunałem wojskowym rozpoczął się proces przeciwko 52 demokratom greckim, oskarżonym o rzekome przygotowanie zamachów na życie członków rządu ateńskiego.

RZYM (PAP) — Radio Wolnej Grecji donosi, że na terenach, wyzwolonych przez wojska demokratyczne, ogłoszona została amnestia.

Strajk protestacyjny w Bizonii

objął wszystkie miasta niemieckie

BERLIN, PAP. Strajk protestacyjny przeciwko ciężkiej sytuacji żywnościowej, który objął w anglosaskich strefach okupacyjnych około 3 miliony pracowników niemieckich miał przebieg spokojny. Jest to największy strajk od roku 1933.

W Hamburgu mimo wyraźnego zakazu

władz wszyscy pracownicy miejscy przystąpili do strajku w Hanowerze do strajku przyłączyli się również robotnicy, tak że strajk przybrał charakter strajku generalnego. Jak podaje prasa, w Stuttgarcie strajk był tak ogólny, że gen. Clay, który przybył tego dnia do Stuttgartu przejeżdżał przez puste ulice.

Sesja Rady Najwyższej ZSRR

uchwaliła budżet Związku Radzieckiego na rok 1948

MOSKWA, PAP. — W trzecim dniu sesji Rady Najwyższej ZSRR obie izby wysłuchały sprawozdań prezesów swych komisji budżetowych wygłoszonych w Radzie Związku przez deputowanego Kornijca, a w Radzie Narodowości przez deputowanego Chochlowa.

Chochlow w swym przemówieniu poparł w imieniu komisji budżetowej rządowy projekt ustawy o budżecie w całości, wnosząc jednocześnie szereg poprawek. Najważniejszą z proponowanych poprawek przez komisję jest powiększenie wpływów budżetu o 1.171 milio-

nów rubli w pierwszym rzędzie drogą podwyższenia przewidzianych sum podatku obrotowego od przedsiębiorstw włókienniczych i przedsiębiorstw przemysłu rybnego.

Jednocześnie komisja wniosła o powiększenie wydatków na lecnictwo, przewidzianych w projekcie rządowym w sumie 20,5 miliardów rubli o dalsze 162 miliony rubli.

W konkluzji komisja budżetowa prosiła Izbę o zatwierdzenie budżetu w sumie 429 miliardów 150 milionów rubli po stronie dochodów i 368 miliardów 41 milionów rubli po stronie wydatków z nadwyżką dochodów w sumie 41 miliardów 109 milionów rubli, tj. o ponad jeden miliard większą, niż w projekcie rządowym.

Analogiczne poprawki wniosła komisja budżetowa Rady Związku.

Drożyzna w Meksyku

NOWY JORK, PAP. — Z Mexico City donoszą, że odbyły się tam demonstracje robotników, protestujących przeciwko wyższym cenom i zbyt wysokim kosztom utrzymania. Demonstranci żądali poza tym wprowadzenia kontroli państwowej nad komorami i domagali się usunięcia urzędników, zajmujących się spekulacją i wywołujących wyższe ceny.

Dziennikarze polscy u Marsz. Tito

BELGRAD (PAP) — Dnia 3 lutego rb. wyjechała z Belgradu do Warszawy grupa dziennikarzy polskich, którzy brali udział w konferencji dziennikarzy państw słowiańskich.

Przed odjazdem dziennikarze polscy zostali przyjęci na dłuższej rozmowie przez Marszałka Tito. Wygłosili oni również przemówienie przed mikrofonem radiostacji belgradzkiej, w którym wyrazili podziw i uznanie dla bohaterstwa i pracy narodów jugosłowiańskich.

Amnestia przewiduje, że wszystkie osoby, które popełniły przestępstwa przeciwko greckiemu rządowi demokratycznemu, nie będą prześladowane, o ile uznają swą winę i ogłoszą swą solidarność z polityką rządu demokratycznego.

Jedynie zdrajcy sprawy narodowej, którzy świadomie współpracują z wrogami ludu i dążą do spowodowania upadku rządu demokratycznego, nie mogą korzystać z dobrodziejstw amnestii.

Decyzja co do zastosowania ustawy o amnestii pozostaje w rękach trybunałów narodowych, ustanowionych na terenach wyzwolonych.

Na marginesie

Wzruszająca troska

Do Anglii przybyło niedawno kilka tysięcy Ukraińców spośród t.zw. „displaced persons” („osób wysiedlonych”), które znajdowały się dotychczas w obozach na terenie Niemiec Zachodnich.

Kardynał Griffin, głowa Kościoła katolickiego w W. Brytanii, oświadczył w wydawnictwie prasowym, że nad tymi przybyszami, przesłannymi z wyznania grecko-katolickiego, katolicy angielscy powinni rozłożyć opiekę duchową i materialną, i w tym właśnie celu powołany będzie do życia specjalny komitet.

Tygodnik „Catholic Herald”, w uzupełnieniu tego oświadczenia podaje, że w Anglii przebywa niejaki ks. Sipowicz, który przeprowadzi akcję celem nawracania Ukraińców do wyznania prawosławnego (pomiędzy „gośćmi” są bowiem i tacy) na obrządek grecko-katolicki. Akcja odbywać się będzie pod egidą specjalnej komisji papieskiej „Pro Russia”, której wysłannicy w swoim czasie „nawracali” ludność prawosławną b. Kresów Polskich.

Informacje te wymagają — jak sądzimy — paru przypomnień. 1) Akcja t.zw. nawracania prawosławnych w czasach „sanacyjnych” odbywała się wśród gorszących zajęć, gwałtów i represji, których ofiarami padała ludność prawosławna, przywiązana do swej wiary i opierająca się wszystkimi siłami gorliwym misjonarzom. 2) Kard. Griffin, który ujawnia tyle wzruszającej troski o duchowe i materialne interesy ukraińskich przybyszów, znany jest już od czasów wojennych ze swego bardzo niechętnego stosunku do Polaków i Polski Ludowej. I wreszcie: 3) — to co najważniejsze — należy podkreślić, że 99 procent przebywających obecnie w Anglii Ukraińców — to faszyci, banderowcy, byli członkowie dywizji „SS-Galizien” itp. elementy, które w pamięci społeczeństwa polskiego zapisały się w sposób jak najbardziej krwawy i okrutny. Nie wydaje się nam, doprawdy, by ludzie tego pokroju zasługiwali dziś na jakiegokolwiek specjalnego względy i opieki.

Ale, ostatecznie, jest to rzecz gustu i poglądów. Kard. Griffin płynie z modnym dziś w pewnych kołach Zachodu prądem. I nie jest pod tym względem, wśród hierarchii Kościoła odosobniony. B. D.

Trybuna wolności

Kino „POLONIA”

Początek seansów:

W dni powszed.: 15, 17, 19, 21.
W niedz. i święta: 13, 15, 17, 19, 21.

Kino „WŁÓKNIARZ”

Początek seansów:

W dni pow.: 15,30, 17,30, 19,30, 21,30.
W niedz. i święta: 13,30, 15,30, 17,30, 19,30, 21,30.

Film po zejściu z ekranu Kin „POLONIA” i „WŁÓKNIARZ” będzie wyświetlany w kinie „WOLNOŚĆ”. 833k

„DZIS PREMIERA!”

Włosziana DEANNA DURBIN
Genialny CHARLES LAUGHTON

w znakomitej Komedii Muzycznej Produkcji Amerykańskiej

WIECZNA EWA

Reżyser: HENRY KOSTER

Własność: MPEA

Wytwórnia: Universal International

Eksploatacja: P. P. Film Polski.



ROZDZIAŁ V.

Gdy przybył na drugi kraniec miasta, zatrzymał się i pozostawiwszy swego ośła pod opieką właściciela herbaciarni, udał się nie tracąc czasu do najbliższej oberży.

Było tam ciasno, pełno dymu i czadu, panował zgiełk i wrzask, jasno płonęły rozżalone piece i płomień ich oświecał gołe plecy do połowy rozbranych kucharzy, którzy w pośpiechu krzyczeli i popychali się nawzajem, rozdając szkodliwe kuchcikom szturchańce. Kucholki z oszalałym oczami biegali po oberży powiększając tłok, wrzask i rwetes. Bulgotały ogromne kotły nakryte wielkimi drewnianymi tańczącymi pokrywami, gesta para osiadała pod sufitem, gdzie z brzęczeniem wity się nieskończone roje

much. W błękitnym czadzie wściekle sycało bryzgające masło, świeciły rozżalone ścianki piecyków i tłuszcz padając kroplami z różną palit się błękitnym dymnym ogniem. Tu sporządzali pilaw, smarzyli szaszłyki, gotowali flaki, piekli pierożki nadziewane cebulą, pieprzem, mięsem i tłuszczem baranin, który topił się w piecu przedostawał się poprzez ciasto i kąpił w postaci małych pecherzyków.

Chodza Nasredin z trudem odnalazł miejsce i wcisnął się tak mocno, że ludzie, których rozpychał ramionami aż do knęli. Nikt jednak nie obraził się, nie powieźdzał Chodży Nasredinowi złego słowa, sam tym bardziej do nikogo nie żywił urazy. Lubiał on żar i tłok oberży, całą tę niesamowitą wrzawę, żarty, śmiech

krzyki, sapanie, żucie i chrząkanie setek ludzi którzy po całym dniu ciężkiej pracy nie mają czasu na rozróżnianie potraw: żelazne szczelki wszystko zmięła i żyły i chrząstki, a żołądek przytłumie wszystko — byle tylko było dużo i tanio! Chodza Nasredin sam lubił również obficie podjeść; zjadł więc po kolei trzy miski makaronu, trzy miski pilawu, a na ostatku jeszcze z dwadzieścia sztuk samsy¹⁾, która jadł już raczej z musiu, wierny zasadzie niepozostawiania czegośkolwiek na talerzu, skoro już zapłacił za to.

Po posiłku zapragnął przedostać się do wyjścia, pracując z całych sił łokciami, a gdy wyostał się wreszcie na powietrze, był mokry. Członki jego osłabły i zmoczyły się, jak gdyby dopiero wyszedł z łaźni. Sennym krokiem ocieślały od jada i gorąca, dowlókił się powoli do herbaciarni i z rozkoszą rozciągnął się na matach. Powieki przymykały mu się, a w głowie snuły się ciche, przyjemne myśli. „Mam teraz dużo pieniędzy; dobrze byłoby obracać nimi i otworzyć jakąś pracownię garncarską lub siodlarską, wszak znam te rzemiosła. Dość już waleśania się po świecie. Czy gorszy jestem i głupszy od innych, czy nie mogę mieć dobrej,

ładnej żony, czy nie mogę mieć syna, który regobym nosił na rękach? Przysięgam na brode proroka, że z tego krzykliwego chłopaka wyrośnie niebezpieczny urwis. Już się postaram przekazać mu całą moją mądrość! Tak postanowiłem — Chodza Nasredin zmienił swoje niespokojne życie! Na początku kupił pracownię garbarską, albo siodlarską”...

Zaczął obliczać. Dobra pracownia kosztowała co najmniej trzyście tangów, on zaś posiadał tylko sto pięćdziesiąt. Z przekleństwem wspominał ospowatego sługę. „Niechaj Allah uczyni ślepy, tego rozbójnika, który zabrał mi właśnie tę połowę, która jest mi teraz potrzebna na początek.

Ale los znowu pośpieszył mu z pomocą. — „20 tangów!” — nagle powiedział ktoś i następnie Chodza Nasredin usłyszał brzęk kości padających na miedzianą tacę.

Na samym skraju pomostu, obok miejsca, gdzie był przywiązany osioł siedzieli ciasnym kregiem ludzie, a właściciel herbaciarni stał nad nimi zaglądając poprzez ich głowy.

(D. e. n.)

¹⁾ Szaszлык — danina z baraniny.

²⁾ Samsa — drobne rybki, podobne do kilek.

Dlaczego PZPB Nr 14 nie wykonuje planu?

Skutki zaniedbania idei współzawodnictwa i słabej troski o poziom uświadomienia załogi

Jak wiadomo, przemysł bawełniany należy do tych nielicznych gałęzi przemysłu w Polsce, które planu w roku ubiegłym nie wykonały. Do fabryk, które w bilansie rocznym wypadły najniekorzystniej, należą PZPB Nr 14. Przedziałnia miała zaplanowane 2.006 ton przędzy, ale zdołała wytworzyć jedynie 1.639 ton (81,7 procenta). Tkalinia, która miała wyprodukować 1.309.000 metrów tkanin, wykonała jedynie 1.105.000 metrów, czyli 86,3 proc.

Tak niski odsetek wykonania planu jest rzeczą wysoce niepokojącą zwłaszcza, że plan na rok 1948 przewiduje wyprodukowanie 2.460 ton przędzy, czyli o 17,7 proc. więcej, niż planowano i równo o 50 procent więcej, niż faktycznie wyprodukowano. Jeszcze poważniejsze zadania stoją przed tkaliną, która winna wyprodukować 2.715.000 metrów tkanin, czyli o przeszło 100 procent więcej, niż planowano i blisko dwa i pół razy tyle, ile faktycznie wykonano.

Sytuacja jest o tyle cięższa, że przedziałnie (dł. fabryki należy Oddział I d. Ramisch i Oddział II d. Steigert) wykonały plan w listopadzie t. b. w 76,5 proc., a w grudniu w 78,7 proc., to znaczy znacznie poniżej przeciętnej z roku 1947. Wyniki w drugiej dekadzie stycznia również są bardzo kiepskie (64,8 proc.).

Wprawdzie w tkalinie sytuacja idzie raczej ku lepszeniu (wykonanie planu w listopadzie w 85,7 proc., w grudniu — w 98,1 proc., a w ciągu drugiej dekady stycznia — w 93,7 proc.), ale niestety, tkalinia nie odgrywa poważniejszej roli w zakładach, gdyż liczy wszystkich 240 krosien i zużywa nie więcej, jak 13 proc. produkcji przedziałni. Oznacza to, że punkty efektywności pracy fabryki leży w przedziałni — zeszła i w tkalinie, jak to zaraz wykazemy, nie dzieje się najlepiej.

Dyrekcja fabryki, zapytana o przyczyny niewykonania planu, ma gotową odpowiedź: trudności energetyczne, uniemożliwiające uruchomienie trzeciej zmiany, brak robotników, brak artykułów technicznych i słaba dyscyplina pracy.

Sądzę, że o ile brak ludzi niezbędnych dla obsadzenia trzeciej zmiany, jest istotny, to (na razie przynajmniej) trudności energetycznych raczej nie należy wysuwać na pierwszy plan. Brak siły roboczej jest niewątpliwie przyczyną istotną, ale bądź co bądź, w podobnej sytuacji znajdują się większość fabryk łódzkich, które jednak plan wypełniają. O trudności zaopatrzeniowych chyba równo ani jedna fabryka w przemyśle bawełnianym nie jest wcinana.

Zła dyscyplina pracy w fabryce jest taktem. Przeciętne około 10 procent załóg nie przychodzi do pracy. Maszyni nieobecnych robotników, oczywiście, stoją. Smutną jest to, że wśród nieobecnych odsetek niespawawliwionych jest dość wysoki.

To i owo

Dobry numer

Jeśli chodzi o cyfry drobniejsze, to się na ogół orientujemy, że np. siódemka „przynosi szczęście”, trzynastka jest „feralna”, a czterdzięciątka — „prorocz”. Ale co, u licha, znaczy 11506766? Żadna magia o takiej cyfrze nie wspomina, toteż zapewne nie moglibyśmy z niej „wyczytać”, gdyby nie zeznanie mieszkanca Krzepic (pow. częstochowski).

— Cyfra ta — oświadcza z oburzeniem rzecznik Kucharski — przyniosła mi w 1942 wysiedlenie, pobicie i wywiezienie do Niemiec. — 11506766? — mówi ob. Rogaczewska — kradzież, pozbawienie mieszkania, klątwy i pogroźki...

— 11506766 — stwierdza Kowal Wiśniewski — spowodował, iż w czerwcu 1941 zostałem wysiedlony ze swego gospodarstwa po bandycku, brutalnie, bez możności zabrania z sobą czegokolwiek.

— Przez ten „numer” — powiada stolarz Rudlicki — straciłem warsztat pracy, mieszkanie, zostałem okradziony i pobity...

— A ja — dodaje rolnik Bielecki — po wyrzuceniu z chałupy i posiniaczeniu prętem zawieszczam „numerowi” ponadto skierowanie na roboty w okolicę Wrocławia...

Zeznań podobnych jest więcej. Wszystkie brzmią podobnie dla „11506766”, która to cyfra jest nieczym innym, jak kolejnym numerem na liście hitlerowskich przestępców wojennych — niejakiemu Wilhelmowi Heinrichowi Kopla, byłego „przewodniczącego niemieckiej komisji wysiedleńczej w Częstochowskim”.

„Numer” powyższy został zgłoszony angielskim władzom okupacyjnym przez Polską Misję Wojskową jeszcze w r. 1946, że jednak, zamiast wydać Kopla polskim sądom mianowały go... PREMIEREM DOLNEJ SAKSONII i teraz „dziewiątka” bardzo:

— W. H. Kopf tolenkoniem i przestępcą wojennym? Niemożliwe. Rząd brytyjski przecie go zrehabilitował i powierzył mu odpowiedzialne stanowisko...

Ano, będą musiały chyba władze angielskie zrewidować obecnie i sprawę „rehabilitacji” i „odpowiedzialnego stanowiska”. Bo choć Kopf podobnie jak i Schumacher to dla nich „dobry numer”, tym niemniej jednak to jakoś nieładnie i, można powiedzieć, kompromitujać, iż ten numer ma określoną dokładnie pozycję na liście przestępców wojennych. Co np. w związku z jego dzisiejszą funkcją daje dość oryginalny tytuł: premier Dolnej Saksonii —

E. Tam.

W księdze spóźnień widzimy nazwiska wielu robotników i urzędników biura. Spóźnienia bywają różne, 5-cio lub 8-mio minutowe, a ciekawego godzinnie i dwugodzinne. Ale czy zła dyscyplina pracy jest dopustem, z którym nie można walczyć? Czy zaapelowano do organizacji robotniczych fabryki w tej sprawie?

Diwne jest fakt, że na 1.600 osób, zatrudnionych w fabryce, w pierwszym etapie współzawodnictwa brało udział tylko 34 tkaczy, pracujących na sześciu krosnach. Bardziej jednak dziwne jest to, że i w drugim etapie brało udział we współzawodnictwie wszystkich 44 tkaczy i 40 przadek (i to w dwóch przedziałniach). Łącznie 5 procent załogi brało udział we współzawodnictwie w drugim etapie. Gdzież reszta?

Kierownictwo uważa, że indywidualne współzawodnictwo pracy da się jeszcze zastosować tylko na wrzecznicach, ale kategorycznie wypowiada się przeciwko zastosowaniu jego w innych zawodach, np. wśród zgrzeblarek lub obciążaczek.

Praktyka wskazuje, że dyrekcja nie ma w tym wypadku racji. Takie zaś jej stanowisko, przyczynia się tylko do hamowania wzrostu współzawodnictwa, a co za tym idzie i produkcji.

Rzeczą niezmiernie charakterystyczną jest to, że robotnicy PZPB Nr 14 nie figurują prawie nigdy w publikacjach w prasie oświatowej i wyznaczonej robotników.

Czy to znaczy, że w PZPB Nr 14 nie ma dobrych robotników? Oczywiście, że nie! W zakładach Nr 14 pracuje kilkadziesiąt tkaczy, które przeszły na obsługę sześciu krosien i normę swą w wysokim stosunku przekraczają. Dużo przadek przeszło na obsługę 750 wrzecznic, dużo zgrzeblarek obsługuje po 12 zgrzeblarek i normę stale przekracza. Dlaczego o nich

głucho w prasie?

Ktoś z kierownictwa usiłował się tłumaczyć „jesteśmy skromni”. Przepraszam! Skromni bądźcie za siebie, ale nic nie upoważnia do skromności na cudzy rachunek.

Usiłowano nas również przekonać, że robotnicy nie życzą sobie takiej „reklamy”. Ale ob. Szymańska, obsługująca 6 krosien i wykonująca plan z nadwyżką, nie ma nic przeciwko temu, by o niej napisać.

Salowy pierwszej zmiany, Kaczmarek, wezwwał do współzawodnictwa całego drugiego zmiany, Rijałkowskiego. Obydwa proszą o powiadomienie o tym opinii robotniczej Łodzi.

Prawdą! Jedną z tkaczek-rekordzistek przeczytała mi, że woli, by o niej nie pisać. Ale czy to uzasadnia tęsknotę kierownictwa? Bynajmniej. Świadczy to tylko o niedostatecznej opiece dyrekcji nad wielowarstwowcami, a w jeszcze poważniejszym stopniu o słabej pracy kół PPR i PPS.

Organizacjom fabrycznym można rzeczywiście dużo zarzucić. Posiedzenia kół odbywają się bardzo rzadko, lub... wcale. Zebrania są bardzo słabo uczęszczane i na ogół nieskutecznie prowadzone. Ostatnie wspólne zebranie odbyło się „gdzieś w grudniu” i było w zasadzie nieudane. Nic dziwnego, że wyniki „pracy” są takie „owocne”.

Ani koła, ani Rada Zakładowa nie uważały za stosowne zająć się należytą sprawą popularyzacji idei współzawodnictwa pracy wśród załogi, ani sprawą podniesienia jej poziomu świadomości. Walka o dyscyplinę pracy, sądząc po wynikach, też nie jest przez koła należycie prowadzona. A przecież spora część załogi to młodzież, nie nawykła jeszcze do rygoru fabrycznego i wymagająca pieczołowitej opieki. Zebrania wytwórcze, które mogłyby wplynąć dodatnio w kierunku podniesienia dyscy-

Historia pana Kopfa

Zbrodniarz Nr 1150/6766 na fotelu „premiera”

Bizońska „neodemokracja” kruszy kopie w obronie hitlerowskiego zausznika (Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego”)

BERLIN, w lutym.

Historia pana Kopfa, z którą zapoznaliśmy się w poprzednim numerze, jest typowym przykładem „karier” i bezkarności, jaką dawał zbrodniarz wojenny cięższy na terenie zachodnich Niemiec. Pan Kopf, zajmujący obecnie fotel „premiera” prowincji Dolna Saksonia w strefie brytyjskiej, byłby działaczem Partii Socjaldemokratów, jeden z twórców konferencji frankfurckiej, nie jest napewno ani pierwszym, ani ostatnim z „działaczy” nowych Niemiec, którego nazwisko znalazło się na międzynarodowej liście zbrodniarzy wojennych.

Attache prasowy Polskiej Misji Wojskowej powiedział wyraźnie: „rząd polski zwrócił się do władz brytyjskich o wydanie Heinricha Wilhelma Kopfa, który na liście przestępców wojennych figuruje pod numerem 1150-6766”. Wiadomo już z depezy, kim był Wilhelm Kopf: członkiem partii hitlerowskiej, b. landrat pruski, zaś w czasie wojny „Treuhänder” w Królewskiej Hucie, który ciągnął obryzmy zyski z konfiskowanych majątków obywateli polskich. Wiadomo dalej, że Kopf za najcięższe przewinienie wydawał swoich pracowników-Polaków w ręce gestapo, że robotników rolnych, którzy pracowali w majątkach jego żony w powiecie lubienieckim, bił i maltretował i że dopiero ofensywa wojsk radzieckich i polskich zmusiła ex-landrata do szybkiej ucieczki z Górnego Śląska.

Dalej potoczyło się już wszystko zwykłym (niestety!) trybem rzeczy: jako „ucieknięcie” ze Wschodu zjawił się Kopf na terenie strefy brytyjskiej. Błyskawicznie dokonała się przemiana: hitlerowiec, który oszalecie nosił w klapie znaczek NSDAP został „antyfaszystą” i członkiem partii socjaldemokratów, a że partia ta w strefie brytyjskiej posiadała wybitny dział w rządach, został Kopf najpierw nadprezydentem prowincji hannoverskiej, zaś

w roku 1946, po stworzeniu Dolnej Saksonii, pierwszym „premierem” tej prowincji, na którym to stanowisku rozwinął bardzo ożywą działalność.

Niejedno przemówienie wygłosił b. hitlerowski treuhaender w sprawie ziem nad Odrą i Nysą, a łatwo się domyśleć, jaka była treść i jaki ton jego przemówień. Nie jeden raz zabiegał o utworzenie koalicji partii zachodni-niemieckich, aby tym skuteczniej przeprowadzić podział Niemiec i utworzenie republiki zachodni-niemieckiej.

Na ostatniej konferencji we Frankfurcie b. zbrodniarz wojenny, Wilhelm Kopf, jako jeden z czołowych działaczy SPD, kontrował kilkakrotnie z generałami Clay'em i Robertsonem, rozwijając przed nimi plany o znaczeniu i przyszłej potędze powstającego w zachodniej Europie nowego państwa, którego ośrodkiem i bogactwem ma być Zagłębie Ruhry.

Ujawnienie przeszłości Kopfa wywołało niemałe poruszenie wśród prasy zagranicznej i w kółkach dziennikarskich Berlina. Dziennikarze amerykańscy bezpośrednio po konferencji połączyli się telefonicznie z Kopciem, pytając go, czy wie o poważnym oskarżeniu, jakie przeciwko niemu wysunęły władze polskie. Kopf był wyraźnie zaskoczony. Nie spodziewał się, dobrze ukryty i zamaskowany, sprawując funkcje premiera prowincji zachodni-niemieckiej, że jego grzechy z okresu hitlerowskiego zostaną ujawnione publicznie.

Agencja Deutscher Presse Dienst, będąca na usługach Schumachera i jego ludzi, postanowiła okazać pomoc zagrożonemu „dygnitariowi”. Niestety, oświadczenie, które za pośrednictwem tej agencji przesłał Kopf do prasy niemieckiej, wypadło tak niezgrabnie, że potwierdziło tylko treść polskiego oskarżenia.

B. komisarz Królewskiej Huty powiedział (za przykładem zbrodniarzy norymberskich), że jest niewinny, gdyż „tylko” jako współwłaściciel berlińskiej firmy otrzymał w r. 1939 po

pliny, zwiększenia wydajności pracy oraz rozbudowania opieki nad przodownikami pracy, nie odbywają się od kilku miesięcy. Skutki tego są widoczne. Narady wyborcze, jakie nie były ich przebieg, przyspieszają zawsze dojrzewanie pewnego jądra, aktywu, na którym kierownictwo może się oprzeć w walce o plan. Zaniedbanie narad wytwórczych hamuje te procesy i jest napewno krokiem błędnym.

Tkaczka, pracująca na 6-ciu krosnach, skarżyła się w naszej obecności, że wraz z kilkoma innymi tkaczkami zmuszona jest pracować bez pomoczki, która akurat tego dnia nie przyszła do pracy. Przykład to drobny, ale świadczący o braku dostatecznej opieki nad przodownikami.

Robotnicy i pracownicy przedziałni PZPB Nr 14 winni pamiętać, że od ich pracy zależy nie tylko praca tkalni w „czernastce”. Na ich przedzie czekają robotnicy licznych fabryk w Łodzi, a nawet poza Łodzią. Robotnicy i pracownicy PZPB Nr 14 napewno nie zechcą, by słabe wyniki ich pracy powodowały postój i trudności w innych zakładach pracy.

A czy PZPB Nr 14 mogą w ogóle wykonać plan w roku bieżącym? Niewątpliwie tak!

Zamierzony przez dyrekcję plan malej racjonalizacji jest obszerny i zrealizowanie jego na pewno pomoże fabryce w wybrnięciu z trudności. Ale aby plan został wykonany, trzeba także pobudzić do aktywnej pracy koła PPR i PPS. Trzeba zorganizować na szerszych podstawach ruch współzawodnictwa pracy i otoczyć przodowników pracy wszechstronną i serdeczną opieką. Trzeba podnieść dyscyplinę pracy. Trzeba znowu przystąpić do odbywania okresowo narad wytwórczych i trzeba wciągnąć najszersze masy do walki z trudnościami i zbliżyć je do zagadnienia planu.

W. L.

Ostatnie dni Hitlera

(ciąg dalszy)

Znow nadchodzi nowe wiadomości. Linia obrony na północ od Berlina została przetrwana i Oranienburg jest zajęty przez Rosjan. A, więc są już w rejonie północnym okolice Berlina.

W sztabie jak w ulu. Zdenerwowanie i źle maskowany popłoch. Telefony wrzeszczą, jak opętane. Podają wciąż te same pytania: „Co będzie?” Czy narada ostatecznie odwołana? Automatycznie prawie odpowiadam, że narada odwołana jest tak zwykle o jedenastej. Ale czy się naprawdę odbędzie?..

Szef zamknął się w gabinecie. Rozkazał nie czynić żadnych przygotowań do nagłego przeniesienia. Jednak robię to na własną odpowiedzialność wbrew zakazowi Krebsa. W poczekalni gdzie urzęduje pełno dziś ludzi. Wciągają ruch. Chodzą tam i z powrotem łączni-

cy, oficerowie do zleceń, urzędnicy do urów. Pełno jest pułkowników i generałów. Rozprawiają z takim ożywieniem i tak głośno, że nie jestem w stanie odbierać telefonów. Kilka razy bezskutecznie proszę o ciszę...

CZOŁGI ROSYJSKIE NADCHODZĄ.

Strzałka zegara posuwa się ku jedenastej. Gdy jest już za kilka minut jedenasta, naraz w poczekalni zapada niemal grobowa cisza... Okna są otwarte, bo na dworze jest ciepło. Martwa cisza. I nagle słychać dziwny, głuchy skrzyp. Ten skrzyp zna każdy, kto chociażby raz był na froncie... Wszyscy obecni zamieniają między sobą wymowne spojrzenia. Odczytuje się czyjś pozornie spokojny głos

— Wiecie? To są czołgi rosyjskie. Są już blisko. Prawdopodobnie koło Barut. To będzie

około 10—12 km stąd... A drugi głos dodaje: „za pół godziny mogą być tu...”. I znów zapada cisza. Słychać tylko wciąż ten niemilkający skrzyp... Otwierają się drzwi gabinetu generała. Krebs stoi na progu. Wygląda jak zwykły, tylko oczy ma jeszcze bardziej zapadnięte. Robi ruch ręką i zaprasza przybyłych na naradę do gabinetu. Każdy rozumie i w głębi duszy zdaje sobie sprawę z tego, iż jest to ostatnia narada w kwatery sztabowej... Nim rozpoczęły się omówienia sytuacji, ktoś mnie woła. Opuszczam gabinet. W poczekalni widzę Krenkla. Jest mocno spoczony, zmęczony. Mundur ma cały w błocie. Jego informacja brzmiała lakonicznie: Rosjanie już zajęli Barut. Wszystko, co pozostało z jego szwadronu — to 20 żołnierzy i kilka maszyn. Zostawił ich na razie na miejscu, korzystając z tego, iż Rosjanie go trzymali się w Barucie. Pyta o dalsze rozkazy. Odpowiadam bez namysłu, że musi trzymać w pogotowiu swoich ludzi i maszyn. Krenkl salutuje i odchodzi.

Nie tracąc ani chwili, wracam do gabinetu, (D. c. n.).

I.EOPOLD MARSCHAK.

Kolejarze Łódzcy - pierwsi w Kraju 3-lecie D.O.K.P. Łódź

W bieżącym tygodniu upływa trzy lata od chwili zorganizowania łódzkiego okręgu dystrykcyjnego Kolei Państwowych, z siedzibą w Łodzi.

Władome jest powszechnie, jak ciężkie były początkowo warunki pracy w naszym okręgu kolejowym — warsztaty i parowozownie zrujnowane, parowozy i tabor wagonowy znikomy i w małym procencie zdający do użytku, mosty oraz wiadukty pozrywane.

Dzisiaj, po 3-ach latach ofiarnej i wyteżonej pracy, można już zdać sobie sprawę z wielkich osiągnięć i dorobku kolejnictwa łódzkiego.

Służba mechaniczna w roku ubiegłym, dzięki swym nieustraszonemu wysiłkom, stanęła na wysokości zadania, przyczyniając się w znacznej mierze do wykonania planu przewozów, zwiększonych przez DOKP-Łódź. Również prace Służby Drogowej przedstawiają się w cyfrach imponująco: odbudowano 59 mostów żelbetonowych, odremontowano gruntownie 11 mostów stalowych, wymieniono 2200 mostownic, dokonano wymiany 52 km szyn, wymieniono 58.409 podkładów kolejowych, odremontowano gruntownie 3.715.000 metrów sześciennych budynków. Pośród najważniejszych inwestycji przeprowadzono ukończenie budowy nowej linii kolejowej, długości 35 km, na odcinku Tomaszów — Drzewica. W roku bieżącym linia ta zostanie dociągnięta do Radomia. Jest to pierwsza po wojnie budowa nowej linii kolejowej w Polsce.

Z szeregu robót, wykonanych przez służbę elektrotechniczną, szczególnie ważną jest odbudowa nastawni elektrycznej na stacji Kutno, gdzie znajdują się najnowocześniejsze urządzenia elektryczne rozrządu wagonów.

Działalność służby handlowo-taryfowej charakteryzują zestawienia statystyczne, dotyczące sprawozdań przewozowych i wpływów pieniężnych. W roku ubiegłym przewieziono o 20 procent więcej osób, towarów o 250 procent więcej, niż w roku 1946.

Nad ochroną i bezpieczeństwem transportu czuwa Służba Ochrony Kolei, która ofiarnie walczy z bandami i szajkami złodziejskimi na kolejach.

Niezależnie od rezultatów pracy DOKP, uzyskanymi przez służbę techniczną i fachową, równie ważne są osiągnięcia administracji kolejowej w dziedzinie opieki nad pracownikami kolejowymi, aprowizacji i zaopatrzenia. I tak, służba sanitarna zorganizowała 15 komisji bezpieczeństwa i higieny pracy, oraz sanatorium w Aleksandrowie Kujawskim dla reumatyków. Służba aprowizacji i zaopatrzenia rozprowadza artykuły tekstylne, konfekcyjne i skórzane między pracowników DOKP na ogólną sumę blisko 12 milionów złotych.

Reasumując, w tym krótkim zarysie osiągnięć DOKP-Łódź, trzeba bezstronnie stwierdzić, że są one bardzo poważne i to w skali ogólnopolskiej. Kolejowy okręg łódzki jest okręgiem tranzytu, ześrodkowującym połączenia kolejowe ze wschodu na zachód kraju i z Wybrzeża do Zagłębia Śląskiego. Kolejarze robotniczej Łodzi zyskali sobie miano pierwszych w kraju — zawsze na posterunku, zawsze w szeregach przodowników współzawodnictwa pracy. (m.z.)

Walka z chorobami zawodowymi w Oddziale Higieny Pracy przy PZH

Jak się dowiadujemy, w Państwowym Zakładzie Higieny w Łodzi przy oddziale higieny pracy, w najbliższym czasie uruchomiona zostanie pracownia roentgenologiczna przy poradni dla chorób zawodowych.

Zainstalowany został już specjalny, najnowocześniejszy aparat Roentgena, służący jednocześnie do prześwietleń, fotografii i leczenia promieniotwórczego. Pracownia ta została uruchomiona specjalnie dla robotników łódzkich, a szczególnie dla włókienników, celem

badania stanu ich płuc. Pracownia roentgenologiczna przy PZH poza leczeniem chorób zawodowych, niejednokrotnie przyczyni się do wykrycia wczesnej gruźlicy, a tym samym zapobiegnie rozszerzaniu się tej choroby.

Jednocześnie oddział higieny pracy zaprowadził hodowlę szczurów, celem przeprowadzenia doświadczeń na tych zwierzętach i uzyskania w ten sposób wyników, dających się zastosować przy zwalczaniu chorób zawodowych wśród ludzi.

Zrozumienie roli Związków Zawodowych wzrasta Akcja referatu organizacyjnego OKZZ daje wyniki

Wśród wielu spraw bieżących Okręgowa Rada Związków Zawodowych prowadzi również stałą akcję uświadamiania mas pracujących o znaczeniu i roli organizacji zawodowych. Akcję tę prowadzi referat organizacyjny OKZZ, którego przedstawiciele pozostają w stałym kontakcie z zarządami związków oraz z Radami Zakładowymi poszczególnych fabryk.

Jak nas poinformował kierownik tego referatu, tow. Gradecki w okresie ostatnich trzech

miesięcy dały się stwierdzić dodatnie wyniki działalności tego wydziału zarówno na terenie Łodzi, jak i województwa. Przeprowadzono szereg zebrań z Powiatowymi Radami Zw. Zaw. z Radami Zakładowymi, a aktywnym zwyczajowym itp. Na zebraniach tych omawiano uchwały plenum OKZZ, jak również ostatnie wydarzenia polityki międzynarodowej ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień, związanych z ruchem zawodowym i rolą Światowej

Federacji Zw. Zaw.

Zebrań te wykazały, iż zainteresowanie sprawami ruchu zawodowego stale wzrasta. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, iż dotąd raczej „obojętne” związki inteligencji pracującej ustosunkowały się pozytywnie do spraw związkowych — zaczęły doceniać rolę Związków i korzyści płynące z ich działalności. W niektórych radach powiatowych przed stawiciele zrzeszonej inteligencji pracującej — nauczyciele i urzędnicy wystąpili z inicjatywą stworzenia wspólnych świetlic dla zacieśnienia kontaktu między robotnikami a inteligencją.

Przedstawiciele referatu organizacyjnego odwołują się do stałych zakładów pracy, aby zapo znać się z działalnością ich Rad Zakładowych. W ostatnim okresie stwierdzono, iż nie we wszystkich fabrykach odbywają się przewidziane dekretem o Radach Zakładowych narady kierownictwa z Radami Zakładowymi.

Należy się spodziewać, iż dzięki akcji referatu organizacyjnego w tej dziedzinie niedo- osiągnięcia tego typu wkrótce znikną, co przy czyni się w znacznej mierze do sprawniejszego funkcjonowania placówek produkcji. Z.Ł.

Od romantycznych dylżansów do ostatniego słowa techniki

Budowa gigantycznej trasy W-Z w Stolicy Wizja Warszawy przyszłości

Jeszcze nie tak dawno gigantyczny projekt trasy W-Z był tylko miniaturą na stole w pracowni BOS-u.

Pszczególnie jego fragmenty, zilustrowane ówczesnymi wykresami, opowiadały nie to, że ba praca, pieniądze i robocizniówek, aby je przenieść z planu w teren. Dziś jest już inaczej i Warszawa powoli oswaja się z myślą, że zniknie tyle lat służący jej wiadukt Panca- ra, a wielka, nowoczesna arteria połączy krań- cowe dzielnice wschodnie i zachodnie.

Od kilku tygodni wzdłuż całej trasy, a szczególnie na środkowym jej odcinku w po- bliżu Wisły, widać prace.

Tunel będzie się zaczynał przy dzwonnicy kościoła św. Anny i biegnąc pod Krakowskim Przedmieściem, dojdzie aż do ulicy Miodowej. Jak to się mówi językiem fachowców, będzie on miał wielką „przelotność” zarówno dla po- jądów, jak i dla pieszych. W ciągu jednej godziny ruchome schody będą mogły przerzu- cić 8 tysięcy ludzi. Przyszłej, ludnej Warsza- wie przyda się to bardzo. Kto jednak nie ze- chce zsepować pod ziemię i będzie wolał prze- strzeń otwartą, zobaczy na górze starą stolicę. Ukryty za dawnym wiaduktem „Pałac pod Białą”, zostanie odsłonięty, a na Krakowskim Przedmieściu i Marienszladzkim Rynku wyros- ną zabytkowe, jak za czasów Wokulskiego, kamieniczki.

Ta przyszłość, naprawdę piękna i obiecują- ca, nie jest tak odległa, jakby się to mogło w pierwszej chwili wydawać. Tempo robót już teraz znaczne, rozwinięte się w tym roku na wiosnę i najdalej do lipca 1949 roku z Woli na Radzimińska będziemy jeździć nie kombi-

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

W ZPW Nr 1 wśród tkaczy pracujących na 2 krosnach kortowych najlepsze rezultaty osiągnęli: Skoniecki Stanisław (147,7 proc.) oraz Jan Kossakowski (145,8 proc.).

W ZPW Nr 2 wyróżnili się: Fisiak Władysław (156,2 proc.), Frączkiewicz Zdzisław (150 proc.), Gumulak Tadeusz (150 proc.) i Ogiński Jan (150 proc.).

W ZPW Nr 3 na czoło wysunęli się: Mazur Józef (151 proc.), Kopicz Czesław (151 proc.) Dewrysz Antoni (136,5 proc.).

ZPW Nr 36 pierwsze miejsca zajęli: Pawlak Józef (160 proc.), Łaskowski Antoni (158,7.), Pawlak Jan (154,5 proc.) i Żurek Zygmunt (158,7 proc.) oraz Kachelski Roman (152,3 proc.).

W ZPW Nr 38 osiągnęli: Bromiński Kazimierz (160 proc.), Wojtczak Kazimierz (160 proc.), Młczarek Feliks (152,8 proc.) i Mazur-łowicz Marian (144,7 proc.).

nowanym sposobem, ale prostą, 6-kilometrową arterią.

Roboty przy budowie trasy W-Z zostały zlecone przez Warszawską Dyрекcję Odbudo- wy dwóm firmom. Most jest wykonywany przez Mostostal; inne roboty przy Betonstal.

Od paru tygodni zwozi się już materiały do wiosennych prac. Trzeba zmobilizować 3 000 ton żelaza, 30 tysięcy metrów sześciennych ce- mentu, 5 tysięcy m sześć. drzewa.

Kredyty na ten cel w wysokości półtora miliona złotych zostały już przyznane.

Most Śląski będzie montowany już wczesną jesienią, po nadejściu z hut konstrukcji ze- laznych, a i tunel powinien być gotowy je- szcze w tym roku.

Burzenie resztek wypalonych domów i usu- wanie gruzu trwa już od pewnego czasu. Wy- wieziono dotychczas 60 tysięcy metrów sześć. zwalisk, a niemięjsza porcja czeka jeszcze na wagoniki wąskotorówki i auta ciężarowe.

Zamierzone prace są przedsięwzięciem ko- losalnym, zakrojonym na niespotykaną u nas dotychczas skalę, podobnie zresztą, jak i cała odbudowa Warszawy. Już dziś z ruin wyra- sta miasto celowo zabudowane, wielkie i no- woczesne, które połączy rozmach nowego bu- downictwa z Warszawą zabytków i historycz- nych pamiątek.

Na ulicach przyszłej Stolicy spotka się świat romantycznych dylżansów z najnowo- cześniejszą techniką. J. W.

WABNICA Wyciędców

W PZPB w Rudzie Pabianickiej wśród tkaczek pracujących na 8 krosnach naj- lepsze rezultaty osiągnęli: Wojciechow- ska Julia (174,3 proc.) i Porost Eugenia (166,1 proc.), a na „szóstkach”: Kubac- ka Zofia (154,2 proc.) i Bachman Hele- na (151,5 proc.). Na przedziałni na 3 stro- nach osiągnęli: Sobiel Józefa (175 proc.) i Piaseczna Helena (173 proc.).

W PZPB Nr 1 wśród tkaczek pracu- jących na sześciu krosnach najlepsze wy- niki uzyskały: Seweryniak Józefa (170,1 proc.), Żurek Janina (166,1 proc.), Bo- gus Helena (162,9 proc.), Korzenowska Genowefa (160,9 proc.), Jarosik Władys- ława (156,6 proc.), a na „czwórkach”: Woźniak Władysława (160 proc.). We współzawodnictwie zespołowym wyprze- dził Stolarz Zygmunt (13) i Stolarz- rza Stefana (119,1 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedziałni na 4 stro- nach wyróżnili się: Redlich Janina (149 proc.), Jędrzych Antonina (133,8 proc.), Pawlak Genowefa (138 proc.) i Włodow- ska Stanisława (137,5 proc.), a na 3 stronach: Uznańska Kazimiera (142,3 proc.) oraz Gronowska Zofia (137 proc.). W tkalni na 6 krosnach osiągnął Ciula Bronisław (161,1 proc.), Marczy- kowska Józefa (153,9 proc.) i Borówka Maria (154,3 proc.).

W PZPB Nr 4 wśród tkaczek pracu- jących na 16 krosnach automatycznych pierwsze miejsce zajęła Stepien Władys- ława (182 proc.) i Sobierajczyk Stefa-

nia (172 proc.) a na „czwórkach” Gło- wacki Jan (147 proc.) i Kuropatwa Jan- ina (140,6 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedziałni pierwsze miejsca zajęły: Szydłowska Stanisława (156,7 proc.), Jagielska Helena 153,2 proc.), Brożek Władysława (150,6 proc.) i Olejniczak Genowefa (148,6 proc.). W tkalni na „szóstkach” wyróżniły się: Lu- gowska Maria (160,5 proc.) i Kolasa Ste- fanis (160 proc.).

W PZPB Nr 7 na przedziałni wyróż- niły się: Jochim Władysława (163,7 proc.) i Nowak Kornelia (158,6 proc.), a w tkalni Kopacz Helena (171,2 proc.) oraz Biłska Helena (169,7 proc.).

W PZPB Nr 9 na przedziałni czołowe miejsca zajęły: Woźniak Jadwiga (151,9 proc.) i Chruścińska Antonina (148,7 proc.), a na tkalni na „szóstkach” Krze- mień Władysława (172,8 proc.) i Jodłow- ska Leokadia (154,6 proc.).

W PZPB Nr 16 wyróżnili się (4 stro- ny) Kotkowska Zofia (161 proc.), Kaczor- rowska Halina (150 proc.) i Poddębska Jadwiga (147 proc.).

W PZPB Nr 17 w tkalni pierwsze miejsce zajęły (4 krosna): Lelokin Wik- toria (156 proc.), a w przedziałni: Wil- niewska Stanisława (160,7 proc.).

W PZPB Nr 22 na przedziałni wyróż- niły się Grzelko Zofia, Jaska Genowefa, Maciaszczyk Bronisława i Łuszyńska Władysława.

NA WOKANDZIE

Wielokrotny przestępca skazany na 10 lat więzienia

Okręgowy Sąd Karny rozpatrywał w try- bie doraźnym sprawę Jerzego Świątkowskiego urodzonego w 1928 roku. Rozprawie przewodni- czył sędzia Zawadzki, oskarżał prokurator Gre- becki.

Świątkowski w połowie listopada ubiegłego roku wieczorem na ulicy Matejki, grożąc re- wolwerem, napastował bezbronne kobiety. Między innymi napadł na Melanię Szewczyk, sterroryzował ją i skradł jej torebkę, w której znajdowało się 900 zł. Grożąc zabiciem, zaka- zał jej meldować o napadzie w komisariacie M. O.

20 listopada Świątkowski został ujęty w Warszawie w związku z usiłowaniami zabój- stwa. W toku dochodzenia przyznał się do na- padu, którego dokonał w Łodzi i wyjaśnił, że chciał w ten sposób zdobyć pieniądze na wy- jazd do Warszawy. Sprawdzony do Łodzi został skonfrontowany z Melanią Szewczyk, która rozpoznała w nim bandytę.

Poza tym okazało się, że również w pro- kuraturze w Wałbrzychu prowadzenie jest prze- ciwno Świątkowskiemu dochodzenie w spra- wie dwóch kradzieży na Ziemiach Odzyska- nych.

Sąd skazał Świątkowskiego na 10 lat wię- zienia i utratę praw publicznych i honorowych na lat 10.

CENTRALA ZBYTU PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO
Łódź, ul. Wieckowska 33

z angażuje:

- 6 wykwalifikowanych MASZYNISTEK
- INSPEKTORÓW KONTROLI (specjalistów finansowo-oszczędno- ściowych)
- 4 rutynowanych KSIĘGOWYCH

Zgłoszenia pisemne lub ustne kiero- wać do Wydziału Personalnego w godzi- nach biurowych oraz w podaniem, życio- rysem i zaświadczeniem ostatniego miej- sca pracy. 745P

Kronika Tomaszowa Tysiące nowych traktorzystów

szkoli się na terenie całego kraju



Komu wieszamy

zwartek, 5 lutego 1948 r.
Dziś: Agaty.

Ważne telefony:

Straż Pożarna — 51
Dworzec Kolejowy — 4
Milicja Obywatelska — 47
Komitet PPR — 46
Komitet PPS — 166
Liga Kobiet — 281
Pow. Rada Zw. Zawodowych — 44
Ubezpieczalnia Społeczna — 17 i 121
Zarząd Miejski ZWM — 52
Komitet Miejski OM TUR — 69.

ADRES REDAKCJI: Tomaszów, ul.
Św. Antoniego 26, tel. 46.

Techniczna Obsługa Rolnictwa oprócz przeprowadzenia remontów i konserwacji maszyn rolniczych i prac doświadczalnych zajmuje się szkoleniem kadr traktorzystów, mechaników i techników - specjalistów od maszyn rolniczych.

W chwili obecnej jest w Polsce 6 stałych ośrodków szkoleniowych i 7 ośrodków przejściowych. W stałych ośrodkach przeprowadza-

ne są wykłady teoretyczne, a w ośrodkach przejściowych — zajęcia praktyczne.

W ciągu trzech lat powojennych wyszkolono w Polsce 8 tysięcy traktorzystów. Niestety blisko połowa spośród wyszkolonych odeszła do innych zawodów, lub na własne gospodarstwa. W pierwszych latach, szczególnie dawał się zauważyć odpływ traktorzystów pochodzących z miast, którzy nie mogli przywyknąć

do warunków pracy na wsi. W ubiegłym roku sprawa odpływu z tego zawodu ludzi przeszkolonych polepszyła się i procent „uciekających” jest znikomy.

W ubiegłym roku w dziedzinie szkolenia za notowano poważne osiągnięcia. Wyszkolono 3 tys. traktorzystów, 600 mechaników zespołowych i 135 fachowców warsztatowych. Poza tym zweryfikowano 7300 już wyszkolonych traktorzystów.

W Gołędzinie w poznańskim znajduje się centrum Wyszkolania Traktorowego. Jest to pewnego rodzaju akademia traktorowa, z której wychodzą wysokowartościowi specjaliści obsługi i naprawy maszyn rolniczych. Dobrze są również postawione ośrodki szkoleniowe w Komprachach pod Opolem i w Zgorzelcach na Dolnym Śląsku.

Poza szkoleniem we własnych ośrodkach TOR prowadzi poważną akcję stypendialną. W chwili obecnej 25 chłopców uczy się w Liceum Mechanicznym w Tczewie na koszt TOR. Na politechnikach w różnych miastach Polski kształcą się na koszt TOR 6 studentów. Po ukończeniu studiów ludzie ci, jako inżynierowie i technicy zasila kadry fachowe TOR.

W wielu wypadkach doświadczonych robotników, kierowców i mechaników awansowano w TOR na wysokie stanowiska. Są oni kierownikami warsztatów, a nawet jeden z robotników, doskonały fachowiec zaangażował na stanowisko dyrektora rejonu TOR.

Związek Walki Młodych również wziął udział w szkoleniu traktorzystów i zorganizował własną brygadę traktorową. W tych dniach ok. 20 członków tej brygady, w tym kilka dziewcząt, ukończyło chlubnie kurs teoretyczny i jako praktykanci wezmą udział w pracach wiosennych w majątkach państwowych.

Z powyższych danych widzimy, że prawie nieznaną przed wojną u nas zawód traktorysty zyskuje w Polsce coraz większą popularność i tysiące młodzieży zdobywa ten piękny i pożyteczny fach. (z).

Produkujemy maszyny zapalczane

Fabryka „Avia” w Warszawie wyprodukowała dla Polskiego Monopoli Zapalczanego automatyczną maszynę do naklejania etykiet na pudełkach zapalek. Wydajność maszyny wynosi 50 tys. pudełek na 8 godzin pracy. Maszyna wykonana jest całkowicie z części, wyprodukowanych w kraju. Rysunków konstrukcyjnych do budowy dostarczyła państwowa fabryka „Josephy” w Bielsku.

Budowę maszyn tego typu zapoczątkowano w II kwartale ub. r. Do końca stycznia b. r. wykonano 10 sztuk maszyn, z czego 5 odebrała już komisja Monopoli Zapalczanego.

Maszyny te podnoszą znacznie wydajność fabryk monopolu. Cena 1 maszyny wynosi ok. 400 tys. zł. Taka sama maszyna wprowadzona z zagranicy kosztowałaby o 100 procent drożej.

Oprócz „etykietek” będą wykonane maszyny do pakowania zapalek w pudełka.

RADOMSKO

Pożar w gminie Przeręb

Wieczorem około godziny 20-ej we wsi Ziejowice, gm. Przeręb, pow. Radomsko wybuchł groźny pożar w zabudowaniach gospodarskich ob. Drogos Stefani. Ogień strawił doszczętnie zabudowania ob. Drogos Stefani i ob. Odkroby Piotra. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że ogień powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z popiołem, który został wyrzucony pod słomianą szopę.

Mobilizacja środków na odbudowę

W Łodzi odbył się zjazd działaczy Spółdzielczego Aparatu Bankowego z terenu województwa łódzkiego, poświęcony zagadnieniu gromadzenia rezerwy pieniężnej świata pracy na finansowanie odbudowy gospodarczej Polski.

Na zjeździe zreferowane i omówione zostały podstawowe wytyczne polityki finansowo-gospodarczej Polski Ludowej, ujęte w trzy tezy:

1. Twarde i konsekwentne dążenie do dalszej stabilizacji życia gospodarczego w oparciu o zdrową walutę;

2. Otoczenie szczególną opieką i rozbudzenie zmysłu oszczędności indywidualnej;

3. Oparcie odbudowy gospodarczej przede wszystkim na siłach i środkach narodu polskiego.

Przedstawiciele Spółdzielczego Aparatu Bankowego wyrazili pełną gotowość zainicjowania na swoich terenach szerokiej akcji społecznej, mającej na celu: popularyzowanie podstawowych wytycznych polityki finansowej Rządu, przewyciężenie oporów psychicznych, które utrudniają akumulację w aparacie bankowym drobnych rezerw pieniężnych świata pracy, rozszerzenie prowadzonej dotąd zbiórki wkładów, stanowiących najkorzystniejsze źródło finansowania odbudowy kraju.

Postanowiono zwrócić się do organizacji świata pracy i młodzieży z apelem o czynną współpracę w realizacji przedstawionych wyżej celów.

Konstantynów - miasto ręcznych tkaczy

W starej „Manufakturze” jeszcze nie ma wyścigu pracy - mimo że są rekordziści

Dojeżdżając do Konstantynowa, zdaleka widać szary blok fabryki, górujący ponad parterowymi domkami. Budynek ten dla mieszkańców Konstantynowa jest wspomnieniem krwawych rządów reżimu hitlerowskiego. W czasie okupacji Niemcy urządzili tutaj oboz koncentracyjny, który dał się mocno we znaki ludności miasta i okolicy.

Po wyzwoleniu fabrykę objęły PZPW imienia L. Waryńskiego w Łodzi. Zastano kompletną ruinę, dziury w dachu brak szyb, oświetlenia i ogrzewania. Mimo tego już w kilka tygodni zdolano ściągnąć z okolicy krosna i uruchomić tkalnię ręczną. Pracuje tu dzisiaj 170 osób.

Jest to bodajże jedna z najdziwniejszych fabryk w okręgu łódzkim. Produkcja jej opiera się wyłącznie na pracy ręcznej. Na sali widać długi szereg krosien, a przy nich robotników, którzy pracują „rękami i nogami”. Są to tak zwani „tkacze ręczni”. Jest to praca ciężka i wymagająca dużej wprawy. Obsada rekrutuje się przeważnie ze starszych robotników, którzy od lat pracują w tym zawodzie. W Konstantynowie zawód tkacza czy snowacza przechodzi z ojca na syna i nie rzadkie są wypadki, że po trzy pokolenia pracują obok siebie przy krosnach.

Fabryka, raczej Manufaktura Konstantynowska produkuje chustki, szale i koce. W roku 1947 wykonała plan produkcyjny w 130 procent. Nie było tu „postojów energetycznych”, a ciągłość produkcji uzależniona jest wyłącznie od dobrej woli robotników. Jednakże z tą „dobrą wolą” nie bardzo jest w porządku. Kilkanaście osób z załogi fabrycznej wyrabia od 150 proc do 250 proc. normy, a reszta zadawała się swoimi „stu procentami”. Poza tym w fabryce nie ma współzawodnictwa, ani wyścigu pracy. Nie dosyć w tym. Istnieje klika, która stara się nie dopuścić do przekraczania normy. Jest to objaw niezdrówy i najwyższy czas, aby Rada Zakładowa i Kola PPS i PPR przeprowadziły akcję uświadamiającą. Akcja powinna iść tym łatwiej, że 80 osób załogi to peperowcy. Towarzyszy tych należy wciągnąć do walki o podniesienie produkcji. Tow. Rajchert Franciszek snowacz, członek PPR wykonał

plan na miesiąc styczeń w 230,7 proc. Pracuje w tym zawodzie 12 lat. W następnych miesiącach ma zamiar dociągnąć do 300 proc. Tyle też chce wyciągnąć tkacz Kamocki Jan. Ma 27 lat, od piętnastego roku życia pracuje przy krosnie. Może się poszczycić osiągnięciem 261 proc. normy produkcyjnej. Z kobiet wysuwa się na czoło snowacz-

ka Banasiak Jadwiga, z wynikiem 252 proc. i tkaczka Makowska Helena 203 proc.

Oto grupka przodowników pracy, która powinna pociągnąć za sobą wszystkich robotników. Jest to przecież droga do osiągnięcia większych zarobków i przez to do poprawiania ogólnego dobrobytu. (ab)

Rozwój hodowli jedwabników na terenie woj. łódzkiego

W ubiegłym roku Inspektorat Jedwabnictwa przy Wojewódzkim Zarządzie Związku Samopomocy Chłopskiej zorganizował na terenie województwa łódzkiego poważną ilość ośrodków hodowlanych jedwabnika.

Rozprowadzono 785 gramów greny (jajeczka jedwabnika), która dała 1964 kilogramy kokonów, co po przerobieniu przyniosło ponad 3 tys. metrów tkanin jedwabnych.

Porównując lata ubiegłe, rok 1947 dał bardzo dobre wyniki.

Wysiłkiem Inspektoratu Jedwabnictwa zorganizowano Zrzeszenie Hodowców Jedwabnika, które ma na celu krzewienie jedwabnictwa naturalnego w Polsce. Zrzeszenie to, które powstało w

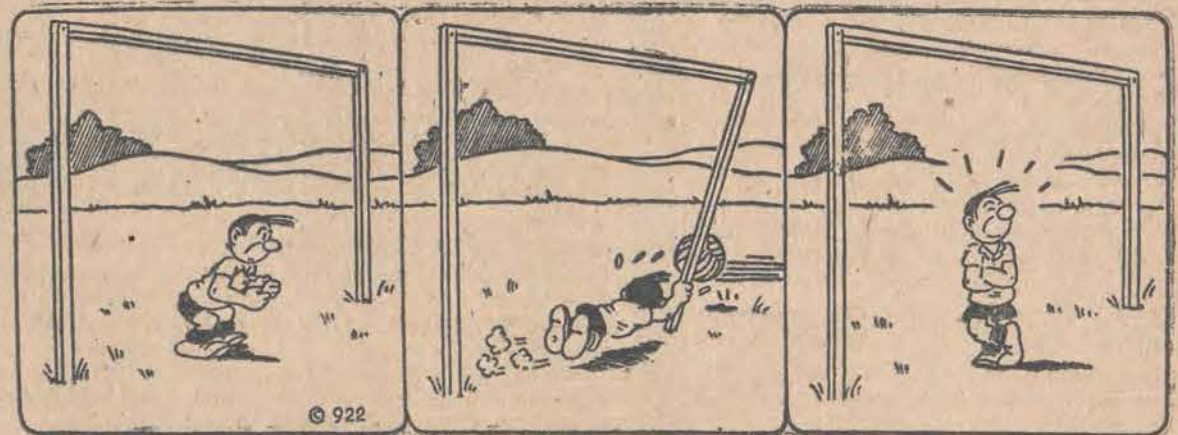
sierpniu ubiegłego roku, zaprosiło do współpracy Związek Jedwabniczy. Dziś obie organizacje stanowią jeden związek branżowy.

Zrzeszenie Hodowców i Producentów Jedwabnika w nadchodzącym sezonie zamierza poważnie zwiększyć ilość wychowalni i w tym celu zorganizowało 12-to dniowy kurs teoretyczny dla początkujących hodowców. Praktykę słu- chaczce będą odbywać w wychowalni jedwabniczej prowadzonej przez instruktora Jana Tomiaka.

Zrzeszenie zamierza również, jak w roku ubiegłym, rozwinąć chałupnictwo celem zwiększenia produkcji jedwabiu naturalnego sposobem domowym. (z)

Czytajcie „Głos Tomaszowski”

Przygody Jasia Wiercipięty



Pilka leci!

Ruchoma bramka!

Pilka poszła na aut!

D — 018850

Z życia Partii

ZEBRANIE KOLEJARZY CZŁONKÓW PPR WĘZŁA ŁÓDZKIEGO I CENTRALI DYREKCYJNEJ!

Dzisiaj o godzinie 17,30 w lokalu partyjnym przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się zebranie kolejarzy członków PPR całego węzła łódzkiego i Centrali Dyrekcyjnej.

Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków obowiązkowa

ODPRAWA SEKRETARZY KÓŁ GÓRNEJ PRAWY

W piątek 6.2. o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Czerwonej 3 odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół Górnej Prawy.

UWAGA, SEKRETARZE KÓŁ I KOMITETÓW FABRYCZNYCH LEWEJ ŚRÓDMIEJSKIEJ!

Dzisiaj o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Południowej 11 odbędzie się nadzwyczajne zebranie sekretarzy kół i komitetów fabrycznych dzielnicy Lewej Śródmiejskiej. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. **PLENARNE ZEBRANIE KOMITETU GÓRNEJ PRAWY**

Dzisiaj o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Czerwonej 3 odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu dzielnicowego Górnej Prawy. **UWAGA, SEKRETARZE ŚRÓDMIEŚCIA!**

Dzisiaj o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół Śródmieścia.

KOMUNIKATY DZIELNICY GÓRNEJ LEWEJ

Wydział Propagandy Górnej Lewej przypomina towarzyszom z komisji kulturalno-oświatowej, że dzisiaj o godz. 17-ej w lokalu dzielnicy przy ul. Sienkiewicza 102 odbędzie się drugie skolei posiedzenie sprawozdawcze.

Komitet Dzielnicowy Górnej Lewej przypomina uczestnikom kursu korespondencyjnego, że dzisiaj o godz. 17-ej w lokalu dzielnicy przy ul. Sienkiewicza 102 odbędzie się seminarium. Obecność wszystkich uczestników kursu obowiązkowa.

W piątek 6.2. br. o godz. 17-ej w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza 102 odbędzie się zebranie prelegentów dzielnicy Górnej Lewej.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół PPR w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 7-ej rano robotnicy podwórzowi. O godz. 16-ej wydział ruchu PZPB w Rudzie Pabianickiej. O godz. 13-ej oddział III — zmiana I. O godz. 15.30 wydział gospodarczy i ruchu ŁW EKD — st. Chocianowice.

GÓRNA

O godz. 16-ej f. „Kowalski”. O godz. 14-ej f. „Meisner”. O godz. 13.30 Cewka Nr 2.

GÓRNA LEWA

O godz. 15.30 f. „Anke”, f. „Weigt”. O godz. 13.30 f. „Warta” PZPW Nr 3. O godz. 18-ej zebranie kolporterów. O godz. 16-ej Dyr. Bawelniana.

WIMA — PZPB Nr 5

O godz. 17-ej Straż Przemysłowa, Pożarna na I. St. Kwasów Prep. O godz. 16-ej kolumna, St. Kwasów Prep. O godz. 16-ej kolumna podwórzowa. O godz. 11-ej egzekutywa komitetu fabrycznego.

BALUTY

O godz. 15-ej LW EKD (egz. ruchu). O godz. 16-ej LWED (ruch), PZPW Nr 39 — oddział 8. O godz. 19-ej kolo terenowe „Naprzód”.

FABRYCZNA — PZPB Nr 1.

O godz. 15-ej wykończalnia — kolo 6.

OFIARY

Z okazji imienin I sekretarza LK PPR tow. Ignaca Logi-Sowińskiego kolo PPR przy PZPB Nr 17 oddział „A” zamiast kwiatów ofiaruje 4.355 zł (cztery tysiące trzysta pięćdziesiąt pięć zł) dla dzieci po zamordowanych perowcach.

ZEBRANIE STUDENTÓW PEPEROWCÓW

Dnia 5.2. br. w czwartek o godz. 20-ej w lokalu LK PPR ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się zebranie studentów peperowców wydziału matematyczno-przyrodniczego.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Odczyt nk. Log-Sowińskiego

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Oddział Wojewódzki w Łodzi, ul. Piotrkowska 272-b zaprasza członków i sympatyków Towarzystwa na odczyt tow. Pk. Ignacego Logi Sowińskiego I-go Sekretarza Łódzkiego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej, p. t. „Wrażenia z Moskwy”, który odbędzie się w dniu 6. II. r. b. o godz. 18-ej w lokalu własnym.

ODCZYT PROF. DRA J. NAMIKIEWICZA

W czwartek, dnia 5-go lutego rb. w lokalu Klubu Demokratycznego przy ul. Piotrkowskiej 89 w ramach „Wieczorów Dyskusyjnych”, organizowanych przez Komitet Grodzki „Śródmieście” Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi, o godzinie 19-ej odbędzie się pogadanka: „O równość w ustroju demokracji” która wygłosi prof. Jan Namikiewicz, sędzia Sądu Najwyższego.

Ze sportu



ST. MORITZ. (Obsl. wł.) — Rozegrany w środę w St. Moritz mecz hokejowy między reprezentacją Polski i Włoch przyniósł zwycięstwo Polakom w stosunku 13:7 (3:1, 6:2, 4:4).

Marusarz 30-ty w kombinacji alpejskiej

Zwyciężył Francuz Oreiller przed Szwajcercem Mollitor

ST. MORITZ. (Obsl. wł.) — W ramach dalszych konkurencji olimpijskich, rozegrano w środę w St. Moritz kombinację alpejską. W konkurencji kobiecej startowało 29 zawodniczek z 11 państw. Trasa do slalomu biegła w terenie o różnicy poziomu 170 m. Ustawionych na niej było 37 bramek. Na kombinację alpejską złożyły się slalom i zjazd.

W slalomie uzyskano następujące wyniki: 1) Mahringer (Austria), 2) Ifrazier (USA), 3) Schuh, 4) Gignoux (Francja), 5) Bleuer (Szwajcaria).

W punktacji ogólnej w kombinacji alpejskiej klasyfikacja wśród kobiet była następująca: 1) Beiser (Austria) — 6,58 pkt., 2) Frazier (USA) — 6,95 pkt., 3) Mahringer (Austria) — 7,04 pkt.

W slalomie dla mężczyzn zwyciężył Francuz Coultet z łącznym czasem 2:14,9, przed

Drużyna polska grała słabo i chaotycznie. Mecz był rozegrany w niezbyt szybkim tempie, grę utrudniał zbyt miękki lód. Dla zespołu polskiego, który grał bez Kasprzyckiego i Marchewczyka, bramki zdobyli: Garszniec i

Mallem (Austria) — 2:16,0, i Chieroni (Włochy) — 2:18,1. Ostateczna klasyfikacja w kombinacji alpejskiej w konkurencji męskiej: — 1) Oreiller (Francja) — 3,27 pkt., 2) Mollitor — (Szwajcaria) 6,44 pkt., 3) Coultet (Francja) — 6,95 pkt., 4) Mall (Austria) — 8,54 pkt., 5) Alvera (Włochy) — 8,79 pkt.

Polacy zajęli w tej konkurencji następujące miejsce: 30) Marusarz, 38) Gasienica-Ciaptak. Trasa slalomu miała różnicę wzniesień 220 m. i ustawione było na niej 45 bramek.

Dzisiaj zakończony został nowoczesny pięciobój wojskowy jazdą konną. W ostatecznej klasyfikacji trzy pierwsze miejsca zajęli w pięcioboju Szwedzi. Indywidualnie: 1) Lindh — 14 pkt., 2) Grut — 15 pkt., 3) Haase — 17 pkt., 4) Somazz (Szwajcaria) — 25 pkt., 5) Rumpf (Szwajcaria) — 26 pkt.

Mistrzostwa ZWM-owe

w tenisie stołowym

W Pabianicach odbyły się mistrzostwa wojewódzkie ZWM w tenisa stołowego, drużynowe i indywidualne. Po niezwykle zaciętych i na wysokim poziomie znajdujących się walkach, pierwsze miejsce drużynowe zajęła drużyna KS ZWM „Czarni” (Radomsko), zdobywając piękny puchar, ufundowany przez prezesa Zarządu Wojewódzkiego ZSCh tow. Potapczuka. Drugie miejsce zajęła drużyna ZWM Konstantynowa przed Zgierzem i Pabianicami.

W rozgrywkach indywidualnych pierwsze miejsce i tytuł mistrza ZWM wojew. łódzkiego zdobył kol. Góra, występujący w barwach klubu konstantynowskiego, przed kol. Fiszmanem, Bładą (Radomsko), Burzyńskim (Pabianice) i Olszewskim (Zgierz).

Wszyscy finaliści otrzymali nagrody. Najwyższą klasę wykazała drużyna Radomska, dysponując trzema zawodnikami wyróżnionymi, o bardzo wysokiej klasie. Dwaj z nich (Fiszman i Błada) oraz kol. Olszewski (Zgierz) reprezentować będą ZWM wojew. łódzkiego na turnieju o tytuł najlepszego ping-pongisty ZWM-owca w kraju, który odbędzie się 15-go lutego w Poznaniu.

Należy podkreślić sprawną organizację zawodów i wysoce sportowe zachowanie się zawodników i publiczności, wobec której zawody toczyły się w niezwykle serdecznej, koleżeńskie atmosferze.

W pierwszym dniu zawodów przeciwnikiem Klubu MSS był KS Unia. Spotkanie powyższe

zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem milicjantów w stosunku 6:2. Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco: Waga musza: Bednarek (Łódź) — Schejder (Poznań), zwyciężył na punkty Bednarek.

Waga kogucia: Łazarski (Łódź) — Budzyński (Poznań), zwyciężył Budzyński.

Waga piórkowa: Ignaszewski (Łódź) zwyciężył przez położenie przeciwnika na łopatkę.

Waga lekka: Kawał (Łódź) — zwyciężył przez położenie przeciwnika na łopatkę.

Waga półśrednia: Matusiak (Łódź) — Kubiak (Poznań), zwyciężył Matusiak, kładąc przeciwnika na łopatkę.

Waga średnia: Rasała (Łódź) — Wiciak (Poznań), zwyciężył Rasała, kładąc przeciwnika na łopatkę.

Waga półciężka: Lenart (Łódź) — Jasiak (Poznań), zwyciężył Jasiak, kładąc przeciwnika na łopatkę.

Waga ciężka: Jańkiewicz (Łódź) — Jańczyk (Poznań), zwyciężył Jańkiewicz, kładąc przeciwnika na łopatkę.

W drugim dniu zawodów przeciwnikiem Łodzi był dosłony ZK (Poznań). Milicjanci łódzcy wystąpili w rezerwowym składzie, z powodu odniesionych kontuzji Kawała i Rasały w pierwszym dniu zawodów. Wynik drugiego występu opiewał 4:4.

Finaly mistrzostw Polski w boksie

Kalendarzyk rozgrywek finałowych drużynowych mistrzostw Polski w boksie przedstawia się następująco:

15 lutego: MKS „Gdynia” — EKS

22 lutego: W zależności od wyników uzyskanych w dniach 8.2.48 (Archacki — Klimecki) i 15.2.48 (Warta — Grochów, względnie Grochów — Wisła) zostały wyznaczone spotkania w pierwszym wypadku, zwycięzca spotkania Warta — Grochów — Wisła, w drugim wypadku zwycięzca spotkania Grochów — Warta — MKS „Gdynia”.

22 lutego: ZKS „Teczka” (Łódź) — EKS

29 lutego: EKS — Zwycięzca II grupy.

UWAGA, PEYWACY!

W czwartek 5 lutego o godzinie 17 odbędzie się zebranie wszystkich członków Sekcji Piływackiej w lokalu własnym przy ul. Pogonowskiego 82. Omawiana będzie sprawa udziału w mistrzostwach Okręgu.

Obecność obowiązkowa.

KOMUNIKAT

W czwartek, dnia 5 lutego o godz. 15-ej odbędzie się zebranie Rady Zakładowej i narada techniczna w Państw. Zakładach Przemysłu Dzierwiarskiego Nr. 2.

Dzisiaj o godz. 12.15, w firmie Stolper odbędzie się zebranie kobiet zwolane przez referat Kobiety Oddziału Nr 2 Zw. Zaw. Dzierwiarsko-Pończoskiego. Na porządku dziennym: sprawy organizacyjne i wybór delegatki kobiecej.

Hokeiści polscy zwyciężają Włochów 13:7

W ogólnej punktacji Polacy na 5 miejscu

Skarżyński — po 3, Kolasa i Jasiński — 2, Lewacki — 2, i Kowalski — 1.

W pozostałych spotkaniach hokejowych padły następujące wyniki: Czechosłowacja pokonała Austrię 17:3 (4:0, 5:1, 8:2), a Szwajcaria wygrała z Anglią 12:3 (5:2, 5:1, 2:0). Dalsze mecze zostały odłożone, podobnie jak i żąda figurowa kobiet i mężczyzn na późniejszy termin ze względu na zły stan lodu.

Po tych spotkaniach układ tabeli turnieju hokejowego jest następujący

	gier	pkt.	st. br.
1) Czechosłowacja	5	10	69: 14
2) Kanada	4	8	42: 2
3) Szwajcaria	4	8	48: 9
4) USA	4	6	63: 12
5) Polska	5	4	25: 63
6) Szwecja	4	2	13: 15
7) Anglia	4	2	12: 30
8) Austria	5	0	15: 47
9) Włochy	5	0	12:103



Zeszlazona mistrzyni FIS-u Z. Thiolliere (Francja) nie powtórzyła swego sukcesu w St. Moritz.

Dzisiaj w St. Moritz

Dzisiaj, w siódmym dniu Igrzysk Olimpijskich w St. Moritz, rozegrane zostaną następujące konkurencje:

Godz. 9 — dalsze mecze hokejowe. Polska grać będzie ze Szwajcarią.

Godz. 10 — slalom w konkurencji otwartej

Godz. 14 — jazda dowolna pań w jeździe figurowej.

Na macie zapaśniczej

Sukces milicjantów łódzkich w Poznaniu

Sekcja zapaśnicza Klubu MSS goszcząc w ubiegłą niedzielę i poniedziałek w grodzie Przemysława, odniosła nielada sukces.

W pierwszym dniu zawodów przeciwnikiem Klubu MSS był KS Unia. Spotkanie powyższe

zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem milicjantów w stosunku 6:2. Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

Waga musza: Bednarek (Łódź) — Schejder (Poznań), zwyciężył na punkty Bednarek.

Waga kogucia: Łazarski (Łódź) — Budzyński (Poznań), zwyciężył Budzyński.

Waga piórkowa: Ignaszewski (Łódź) zwyciężył przez położenie przeciwnika na łopatkę.

Waga lekka: Kawał (Łódź) — zwyciężył przez położenie przeciwnika na łopatkę.

Waga półśrednia: Matusiak (Łódź) — Kubiak (Poznań), zwyciężył Matusiak, kładąc przeciwnika na łopatkę.

Waga średnia: Rasała (Łódź) — Wiciak (Poznań), zwyciężył Rasała, kładąc przeciwnika na łopatkę.

Waga półciężka: Lenart (Łódź) — Jasiak (Poznań), zwyciężył Jasiak, kładąc przeciwnika na łopatkę.

Waga ciężka: Jańkiewicz (Łódź) — Jańczyk (Poznań), zwyciężył Jańkiewicz, kładąc przeciwnika na łopatkę.

W drugim dniu zawodów przeciwnikiem Łodzi był dosłony ZK (Poznań). Milicjanci łódzcy wystąpili w rezerwowym składzie, z powodu odniesionych kontuzji Kawała i Rasały w pierwszym dniu zawodów. Wynik drugiego występu opiewał 4:4.

Dnia 3. II. 1948 r. rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 37,

ś. † p.

Kłys Alojzy

Dyrektor Administracyjno-Handlowy P. Z. P. B. Nr. 17 w Łodzi.

W przedwczesnie Zmarłym tracimy sumiennego, obowiązkowego i dobrze zasłużonego odrodzonymu przemysłowi włoکیenniczemu pracownika.

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego

DYREKCJA PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO

848 r.

W dniu 4 lutego 1948 r. w trakcie pełnienia swych obowiązków służbowych zmarł śmiercią nagłą

tow. ANDRZEJ MILINSKI

Sekretarz Rady Zakładowej PZPB Nr 3, stary działacz Związków Zawodowych, długoletni działacz rewolucyjno-społeczny.

W Zmarłym tracimy zasłużonego działacza Związkowego

ZARZĄD

ZWIĄZKU ZAWODOWEGO WŁÓKIENNICZEGO

Oddział 1 w Łodzi